

**CENA DZIENNIKA:**

w Łodzi:	
Rocznie . . . . .	rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . .	„ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . .	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie . . . . .	rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . .	„ 6 k. 50

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:  
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz  
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

**Kalendarzyk.**

Dziś: Józefa z Kopertynu.  
 Jutro: Januariusza Biskup Męcz.  
 Wschód słońca o godz. 5 m. 35. Zachód o godz. 6 m. 15.  
 Długość dnia godz. 12 m. 40. Ubyło dnia godz. 4 m. 3.

**Biuro Redakcyi i Administracyi**  
 ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:  
**KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

**WYSPY NOWE HEBRYDY.**

Szkic etnograficzno-ekonomiczny.

II.

Samo przez się rozumie się, że władza kapłanów czyli czarodzieji jest u nich nieograniczoną. Przez nich to ludność stara się ująć sobie wszystkich dobrych i złych duchów, zamieszkałych w powietrzu, w wodzie i na lądzie. Czy to przed wojną, czy wyprawą rybacką lub jaką uroczystością, składają mieszkańcy dary z *plodów* żywności i innych przedmiotów na wyniosłych skalistych miejscach, przyczem nie zapominają i o kapłanie. Ten, rozumie się, przyjmuje dary i wykonywa sumiennie swe zakłęcia. Jeśli jego przepowiednie się nie sprawdzą, niewiele to ujmuje jego powadze. Wiodczynie drugie pokolenie poczyniło większe i lepsze dary i bogowie przychyliłi się na ich stronę — tłumaczenie wystarczające wszędzie i zawsze.

Kapłani wreszcie, wraz z pewną ilością starych i odrażających bab, pełnią obowiązki lekarzy. Obfite upusty krwi, energiczne nacierania, pojenia chorych znacznymi ilościami odwarów rozmaitych ziół, stanowią niezmienny aparat leczniczy. Najczęściej, pomimo, a raczej z powodu kuracyi, chore umiera. Dawniej na ten wypadek nie czekano długo. Gdy w ciągu trzech dni chore nie chciał przyjmować pokarmów, zabijano go, poczem wkładano z należąca ostentacją w rodzaj trumny, zrobionej z długich prętów lub obcinano głowę i ustawiano ją na jakiej wyniosłości skalistej, w budce, utworzonej z czterech kamieni.

Jako grunt napływowy są Nowe Hebrydy nadzwyczajnie urodzajne. Cena ziemi jeszcze przed dwoma laty wynosiła za hektar 35 centymów w drobnostkach, używanych do handlu z dzikimi. Rolnictwo u nich jest więcej jak pierwotne; kopią ziemię palami, ostro zakończonemi a żony ich młóca kłosa kijami; sposoby łatwe i przyjemne, zdolne rozweselić oko ekonomistów, którzy, jak J. J. Rousseau, widzą zbawienie ludzkości w powrocie do stanu natury. Na-

turalne produkty miejscowe stanowią: owoce ignamu i taro, słodkie pataty, banany, orzechy kokosowe, pomarańcze i cytryny, wreszcie chleb świętojański, stanowiący podstawę pożywienia mieszkańców. Europejczycy wprowadzili tam kawę, bawełnę, tytoń, kukurydzę, niektóre jarzyny stref umiarkowanych a także drzewa migdałowe i figowe. Kukurydza udaje się nad wszelkie spodziewanie, wydaje 2500—3000 kilo z hektara, a koloniści na wyspie Sandwich (jednej z większych wysp archipelagu, o którym mowa) miewają jej nawet cztery zbiory rocznie. Krajowcy bardzo zasmakowali w tytoniu i udają się nieraz po parę mil na spotkanie okrętu, na którym mogą go nabyć. Obecnie wielu z nich, jak i koloniści, trudnią się uprawą rośliny tytoniowej. Udaje się ona bardzo świetnie i może, co do wartości swej, współzawodniczyć z wirginijskimi gatunkami.

Także uprawa kawy zdaje się tu mieć wielką przyszłość przed sobą. Uprawiają ją pod cieniem drzew świętojańskiego chleba, różanych i innych; guoją rolę pod nią gwiazdami morskimi i w roku 1882 ilość chowanych krzewów wynosiła około stu tysięcy. Uprawa bawełny bardzo się udawała na wyspie Sandwich, rośliny rosły dobrze i wydawały produkt wysokiego gatunku. Niestety, koszty transportu i pośrednictwa pochłaniały narazie całą korzyść, jaką plantatorzy mogliby osiągnąć, dopiero obecnie, gdy ilość tych ostatnich się zwiększyła, uprawa bawełny wzrasta, mając na widoku, że eksport do Europy ułatwią im kompanie francuskie, zajmujące się przewozowym interesem pomiędzy Nową Kaledonią i Francją, oraz okręty towarzystwa kaledońskiego.

Uprawa ryżu nie była dotąd próbowaną, lecz mogłaby udać się w wielu dolinach obficie w wodę zaopatrzonych wysp Mallicolo i św. Ducha; tak samo jak kakao, które niezawodnie udawałoby się na zachodniej grupie wysp, gdzie muskatolowa gałka rośnie dziko. Manioka, wanilla, ricinus udają się wszędzie, — jak również wszędzie z korzyścią uprawiać można trzcinę cukrową, sądząc po dorodności dzikiej, uprawianej przez krajowców. Drzewa kokosowe stanowią na większej części wysp prawdziwe lasy a wyuczyszy zwa-

sza krajowców otrzymywania włókien kokosowych, t. z. „coprah”, możnaby ztamtąd osiągnąć na wywóz 5 — 6,000 tonn tego drogiego w przemyśle materiału, co by prawie podwoiło wartość uprawy drzew kokosowych. Siedm tysięcy orzechów kokosowych daje tonę „coprah”, za którą agenci płacą obecnie na miejscu 150 fr.

Obszerne i obfite pastwiska wielceby sprzyjały dla chowu inwentarza; na wyspie Tanna, jakoteż i na innych wytryskają liczne źródła siarczane ze stoków gór, obfitujących w siarkę, nikiel, miedź i srebro. Quiros sprawdził istnienie piasku złotego na wyspie św. Ducha. Drzewo santalowe, różane i hebanowe, kokosy i inne drogocenne owoce, mogłyby się stać obfitym źródłem miejscowego handlu. W dziewiczych lasach spotyka się obficie między drogocennymi owocami mirthę pachnącą, dosięgającą 60—75 stóp wysokości, drzewa guajakowe, sasafrasowe i inne o słojach czerwono zabarwionych, wielce nadające się do budowy okrętów i innych przedmiotów.

Między niemi wyróżnia się szczególnie jeden gatunek nieznan, z liści podobny do palmy oliwnej, odznaczający się tem, że nie rozgałęziając się, wyrasta do olbrzymiej wysokości i nadawałby się wielce na maszty do wielkich okrętów. Żywica z niego wyciekająca jest biała, przezroczysta, drzewo samo nigdy nie traci liści, lecz zawsze jest pięknie zielone, jak lasy Europy wpośród lata.

Klimat Nowych Hebryd jest przecudny; południowo-wschodni, świeży, morski wiatr, panujący tu prawie rok cały na wschodnich częściach wysp, chroni od wszelkich epidemicznych chorób. Inaczej rzecz się ma z zachodnimi częściami wysp. Zbite lasy dziewicze nie przepuszczają wiatru, a zarazem kryją w swem łonie niezmiernie ilości materij gnijących, których części lotne zapełniają powietrze zachodnich brzegów. Pomimo to jednak nie spotyka się tam tych zabójczych malaryj, stanowiących plagę Madagaskaru, Senegalu lub Gwinei, a nieliczni koloniści, zamieszkujący np. wyspę Sandwich, najbardziej ulegającą tym złym warunkom, utrzymują, iż czują się zawsze zupełnie zdrowi. Autorzy więc, opisujący Nowe Hebrydy, jednoznacznie utrzymują, iż pobyt dla Europejczyków na tych wyspach

jest zupełnie bezpiecznym, byle zachowali warunki higieniczne, niezbędne dla Europejczyka w każdym gorącym kraju.

Topór kolonisty wnet przebieje dziś nieprzebyte lasy dziewicze i otworzy drogę powietrzu, którego przewiew uczyni strony zachodnie wysp równie czystymi i zdrowymi jak wschodnie. Jako dowód zdrowotności klimatu tych wysp może posłużyć i to, że krajowcy żyją tu bardzo długo i z wyjątkiem rzadkich zresztą wypadków słońniawaczny (choroba skórna), nie podlegają żadnym z licznych chorób, trapiących ród ludzki stałego ładu.

Koloniści, powiada M. Lemira, bardzo przywiązują się do nowej swej ojczyzny; jednym słowem, nabytek tych wysp dla Francji, czy to w celu kolonizacyi karnej, czy zwyczajnej, wielostronne przedstawia korzyści. Głos ten został przez ogół bardzo sympatycznie przyjęty.

**Sprawozdania targowe.**

*Gielda londyńska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 13 września).

Gielda miała w tygodniu ubiegłym pozor bardzo spokojny, uwagę zajmowała głównie regulacya. Przy obfitej ilości pieniędzy na targu można było z łatwością załatwić likwidacyę po 1½—3¼, stosownie do pewności, jaką przedstawiał prolongowany papier. Pomimo ciszy w interesach gielda zachowywała ciągle mocną postawę, wkońcu obudził się nawet ożywiony popyt na miejscowe papiery wkładowe i akcje kolei angielskich. Wogóle więc tydzień ubiegły upłynął pomyślnie dla gieldy. Konzole uzyskały dalszą wyżkę pod wpływem konwersyi. Akcje banku angielskiego podniosły się o 1½, pomimo, że dywidenda za pierwsze półrocze była mniejszą o 1/2, w porównaniu do przeszłorocznej. Kolej angielskie były początkowo zaniedbane wskutek niepomyślnych wykazów ruchu przewozowego, lecz piękna pogoda, trwająca od dłuższego czasu, korzystniej usposobiła dla nich gieldę z końcem tygodnia. Akcje kolei amerykańskich doznały po większej części dalszej obniżki; przyczyniając się do tego głównie wiadomość o kolei „Erie.” Kolej kanadyjskie przyjmowano ospale,

**GEDALI.**

OBRAZEK WIEJSKI

El. Orzeszkowej.

Na szeroka równinę wieczór letni spuszczać zaczynał ten zmierech przezroczysty, w którym wszystko przycmionem jest, ale widzialnem. W tym powstającym zmierechu, ścierniska nie utraciły swej żółtej barwy i chropowatej powierzchni, drogi odcinały się od pola piaszczystą zielenią, kwitnąca gryka mętnie bielą, grusze polne przybrały kształty pękate a włoskie topole, jak śpiczaste kolumny, sterczały nad zmaconemi liniami zabudowań małego folwarku. Na jednym skraju nieba błdziły jeszcze ogniste szkarłaty zachodu; na innym zgęszczone obłoki stanęły murem, tak ciemnym, że można byłoby w nich dojrzeć upostaciowanie wstępującej na widnokrąg nocy. Powietrze było ciepłe i ciche. W cierniach odzywały się przepiórki; nad gryką, zwabiony jej białością, zaczerpnął czasem nietoperz i zakreśliwszy w locie szybkie półkole kędyś przepadał; od niedalekich pastwisk dolatywały rżenia koni i oderwane nuty pastuszej trąbki. Zresztą, zwierzęta, ptaki i owady spały; ludzi też nigdzie widać, ni słyhać nie było. Istnienie ich objawiało

tylko kilka złotych światełek, migocących wśród zabudowań folwarku.

W zmroku i milezeniu szerokich, śpiących pól, jeden tylko człowiek szedł drogą, nad którą ze stron obu stare wierzby pochyłały swe węzłowate i dziwacznie powykręcane gałęzie. Nie zmierzał ku folwarkowi; owszem, minął go i zarazem wyszedł spod gęstych gałęzi wierzb na czyste pole. Tu ostatki świateł słonecznych, tułające się jeszcze na zachodzie nieba, ogarnęły postać jego wysoką, cienką, zgarbioną pod obarczającym mu plecy tłomokiem. Ubranie miał długie, bo aż do stóp sięgające, zgniecioną czapkę z podartym daszkiem a na nogach obuwie ciężkie, wykrzywione i białe od pyłu. W rękę trzymał kij, na którym się wspierał. Szedł bardzo powoli. Od kilku tygodni panowała w tych stronach posucha, która drogę uczyniła piaszczystą; przytem znajdowało się na niej mnóstwo kamieni. Stopy idącego uderzały o kamienie, albo gręzły w piasku, podnosząc zarazem małe tumany krztuszącego pyłu; że zaś niosąc tłomok twarz musiał ku ziemi pochylać, chwycił kurzawę w usta i gardło a oddech jego ciężki i śpieszny szemrał i chrypiał w ciszy, głuszony czasem krzykiem przepiórki, rzucającej z ściernisk jasne, wesole nuty. Raz, światło zachodu, nietrawne i blade przemknęło mu po twarzy. Była ona podłużną, ciemnym zarostem otoczoną; miała białosc opłatka zaprawionego woskiem, kości szcęk sterczące, usta wpółotwarte i oczy utkwione w ziemi;

Stanał, aby odpocząć, lecz wyprostować się nie mógł, bo tłomoka z pleców nie zrzucił. Stał więc zgarbiony, na kiju wsparty i tylko wzrok podniósłszy, patrzył w górę na gęstniejący płaszcz zmroku, czy przerynający go górą pas białej mgławicy. Wtem powiała nań świeżość obficie spadłej rosy, zmieszana z rzeźwą wonią bujnej roślinności. Wyraźnie w gęstwinie jakiejś zaszumił cichy szelest; było to jakby przemyknięcie się zajęcia czy kota a może zatrzepotanie skrzydeł obudzonego w niskim gnieździe ptaka. Spojrzył na pole; rośna świeżość i woń były z ładu, okrytego gęstą zielenią grochu, w której sennie szemrało mnóstwo istot żyjących. Tu i owdzie, na puszystej powierzchni białawy jeszcze spóźnione kwiaty, ale długie, zwikłane łodygi, gniotac się wzajem, snopami kładły się na ziemię pod ciężarem wielkich, dojrzałych strąków.

U brzegu piaszczystej drogi, człowiek zgarbiony pod ciężarem grubego tłomoka pochylił się jeszcze niżej; po chwili kij wypadł mu z ręki a obie dłonie, popchnięte jakby wola od niego niezależną, wyciągnęły się ku zielonym łanom. Cofnął je przecież i zdawać się mogło, że wnet pójdzie dalej, lecz nogi jego jakoby w ziemię wrosły.

— Aj, aj! aj! och!

(Dalszy ciąg nastąpi).

natomiast meksykańskie zyskały 1 — 2, wskutek korzystnych wykazów ruchu. Lombardy straciły 1/2, akcje suezkie zyskały 1 1/4. W dziedzinie papierów międzynarodowych panowało wogóle mocne usposobienie, do czego przyczyniło się niemało lepsze usposobienie giełdy paryskiej, lecz szczupłość obrotów nie dozwoliła podnieść się kursom.

**Bawełna.** Liverpool 13 września. Targ tutejszy popadł znowu w ospałość, głównie dla tego, że w Manchesterze nie ma najmniejszego ożywienia. Pomimo obfitych wszędzie zbiorów zboża i zastojów, trwającego już od tak dawna w interesach, położenie targu bawełnianego wcale się nie poprawia, przędzalnicy pokrywają tylko najniezbędniejsze potrzeby. W tygodniu ubiegłym obrabano bawełną umiarkowanie a ceny gatunków amerykańskich musiały ustąpić o 1/16 p. pod naciskiem wielkiej podaży na dostawę. Sea Island zdołała się utrzymać w cenie, okazuje jednak również skłonność do niżki. Brazylijskie miały popyt dosyć dobry, po cenach dawniejszych. Z wielkiem ożywieniem poszukiwano gatunków brazylijskich, lecz silna podaż nie dozwoliła podnieść się ich cenom. Dzięki uprzejmości właścicieli bawełny wschodnio-indyjskiej, również i w tych gatunkach robiono rozległe obroty.

W handlu terminowym, ospałe usposobienie dawało się uczuć jeszcze dotkliwiej, tu bowiem, oprócz niekorzystnej postawy rynku manchesterskiego, oddziaływały przynębiająco rozległe zlecenia sprzedaży z Ameryki, będące następstwem znacznego napływu bawełny do portów amerykańskich. Powiększenia zapasów w portach amerykańskich można się było spodziewać a w każdym razie są one jeszcze o wiele mniejsze, aniżeli były w czterech latach poprzednich o tej porze. W obliczaniu spodziewanych zbiorów żadna nie zaszła zmiana. W stanach południowo-zachodnich susza trwa bez przerwy, w pozostałych panuje również gorąca i suche powietrze. Ogłoszone wczoraj sprawozdanie biura rolniczego w słowach przedstawia się świetnie, sprzecznie jednak z brzmieniem słownem oblicza zbiór przeciętny na 82 1/2%, co odpowiada zmniejszeniu ceny sierpniowej o 5 1/2% a lipcowej o 4 1/2%. W r. 1883 w wrześniu oceniono zbiór przeciętny na 76%; uwzględniając prztem powiększenie powierzchni użytej pod uprawę bawełny o 3 1/2% liczyć można w roku bieżącym na zbiór 6,280,000 bel. Jestto rezultat stosunkowo bardzo pomyślny, co przy znacznej obniżce notowań w N. Yorku bardziej jeszcze osłabia targ tutejszy. Od ostatniego piątku notowania terminów spadły o 3/64 p.

**Przędza i tkaniny bawełniane.** Manchester 11 września. Na targu tutejszym ceny trzymają się wogóle mocno, prztem jednak panuje coraz większa bezczynność, zarówno ze względu na przedzę, jak i na tkaniny. Jedynym środkiem, któryby mógł zapobiedz nadmiernemu gromadzeniu się zapasów i dalszej obniżce cen, zdaje się być ogólne ograniczenie wytwórczości.

**Chmiel.** Nowy Tomyśl 12 września. Zrywanie chmielu, którem zajęci są tutejsi i okoliczni właściciele plantacji, ma się skończyć w przyszłym tygodniu. Pod względem ilości, zbiory przedstawiają się

zadowalniająco, pod względem gatunku wybornie. Pogodne i suche powietrze wpłynęło bardzo korzystnie na barwę chmielu. Już w tygodniu ubiegłym, w dniach niektórych odznaczał się targ wielkiem ożywieniem; zarówno miejscowi jak i bawarscy kupcy okazują wielką ochotę do nabywania. Obrót był jeszcze nieznaczny, gdyż właściciele mają zamiar sprzedać tylko mniejszą część swoich zbiorów. Ceny wahały się pomiędzy 100 do 135 m.

### PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Warszawa. Ze statystyki.** W roku bieżącym, tak samo jak i lat zeszłych, prezydent miasta porucił nadzorcom targowym przy magistracie, zajęcie się zebraniem wiadomości statystycznych o fabrykach i rzemieślnikach w nich się znajdujących, które to statystyczne wiadomości, jak wiadomo, zbierane są na zasadzie rozporządzenia byłej komisji spraw wewnętrznych i duchownych z roku 1866.

Niezależnie od tego, nadzorcy targowi obowiązani są przedstawić raporty: a) co do fabryk, które powstały w ciągu bieżącego roku; b) co do zakładów przemysłowych zamkniętych, z wymienieniem dla jakiego powodu zaprzestały swej działalności i c) co do fabryk, które przeszły w roku bieżącym w inne ręce.

Wiadomości powyższe mają być dostarczone do dnia 13 listopada roku bieżącego.

**Rękawiczyńscy warszawscy,** jak donosi „Dziennik wszystkich,” wskutek zmniejszonego popytu na swe wyroby, uwolnili znaczną część czeladzi z swych pracowni.

**Rzemiosła w Radomiu.** Podług ostatnich wykazów urzędowych, miasto Radom liczy 49 rozmaitych rzemiosł i rękodzieł, a mianowicie: rzeźników 11, kielbaśników 7, krawców 39, rękawiczników 6, szwaców 41, czapników 8, kapeluszników 1, rymarzy 6, farbiarzy 3, brukarzy 8, piekarzy 12, cukierników 3, waciarzy 3, powroźników 2, kołodziejów 3, cieśli 5, tokarzy 5, studeńców 2, stolarzy 19, mularzy 9, kowali 17, mosiężników 2, nożowników 1, kaflarzy 6, slusarzy 9, szklarzy 6, gwoździarzy 2, blacharzy 4, złotników 3, kotlarzy 1, ceglarny 5, kamieniarzy 1, brukarzy 3, malarzy 4, puszkarzy 1, jubilerów 1, fryzjerów 5, karetników 1, intrologatorów 5, kominiarzy 1, zegarmistrzów 6, fotografów 2, felczerów i bańkarzy 9.

**Kasa wkładowo-zaliczkowa dla rzemieślników i przemysłowców** ma być wkrótce otwartą w Lublinie. Kapitał zakładowy, w wysokości rs. 740, złożono jako depozyt w filii banku polskiego. Chodzi tylko o zatwierdzenie ustawy, co niedługo już ma nastąpić.

### Kronika Łódzka.

(—) **Na rzecz tanich kuchen** otrzymała redakcja „Tageblattu” rs. 3 od pani M. Kissin.

(—) **Jeden z komendantów oddziałowych straży ogniowej wiedeńskiej** przybył do naszego miasta i zwiadał wczoraj narzędzia straży ogniowej, która zaprowadzana jest obecnie przy zakładach fabrycznych scheiblerowskich. Mówiono nam, że przybyły zająć się ma mustrowaniem przyszłych

strażaków przy wspomnianej straży ogniowej. Wiadomo powszechnie, że straż ogniowa wiedeńska słynną jest tak ze względu na urządzenia swoje, jakoteż z działalności szybkiej i energicznej podczas pożarów, informacyjne komendanta straży wiedeńskiej mogą więc być bardzo pożyteczne.

(—) **Koncert.** Przypominamy amatorom dobrej muzyki i wogóle publiczności naszej, że dziś wieczorem odbędzie się na sali teatru „Victoria” koncert p. Izzydora Lotto, skrzypka, profesora konserwatorium londyńskiego, — z współudziałem pp. Birnbauera, Maletza i Steinhauera. Oprócz interesujących produkcji pana Lotto, będziemy mieli sposobność usłyszeć kilka numerów muzyki klasycznej mistrzów takich jak Beethoven, Viextemps i Schubert. P. Izzydor Lotto wykona między innymi, kompozycje Wieniawskiego i Paganiniego, arcyministra gry na skrzypkach.

(—) **Formalności paszportowych** nie należy zaniedbywać, nawet wówczas, gdy cel podróży nie leży zagranicą. Przekonali się otem, w sposób bardzo nieprzyjemny, dwaj przemysłowcy, którzy wybrali się do Skierniewic na spotkanie żon, powracających z zagranicy. Panowie ci, po przybyciu na miejsce nie mogli wykazać się legitymacją i zostali aresztowani. Żony ich, przybywszy do Łodzi, zdziwiły się nieobecnością małżonków na dworcu a zdziwienie to spotęgowało się jeszcze, gdy nie zastały ich w domu i służba oświadczyła, że panowie wyjechali na spotkanie pań. Sytuacja wyjaśniła się dopiero, gdy żony otrzymały jaknajbardziej formalne zawiadomienie, że winny przybyć do Skierniewic z paszportami mężów i uwolnić ich tym sposobem z pod aresztu, co też nastąpiło niezwłocznie. W ostatnich dniach zostały wprowadzić obstrzone formalności paszportowe w komunikacji krajowej i panowie, o których mowa, nie byli przygotowani na niespodziankę, — w każdym razie jednak, fakt powyższy posłużyć może za naukę, że papiery osobiste powinny być zawsze w porządku.

(—) **B. Hempel,** właściciel wędrującej menażeryi (po śmierci nieszczęśliwej *syreny*) pokazuje obecnie małą (pawianą) za opłatą 10 kop. od osoby, zastrzegając, że mała jest również tylko przez dwa dni do widzenia. Trochę to słono; mógłby szanowny przedsiębiorca za opłatą 10 kop. pokazywać cały zapas dzikich zwierząt i małą, jakie wiezie, — a nie po jednym egzemplarzu.

(—) **Ponownie zwracamy uwagę** czytelników naszych na rozpoczęty w numerze dzisiejszym druk powieści, wyszłej z pióra genialnej autorki pani Elizy Orzeszkowej.

### KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Zjazd cesarski w Skierniewicach.** Obadwaj dostojni goście, cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm, pomieszczeni zostali w apartamentach głównego pałacu, obok ICH CESARSKICH MOŚCI NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA. Sala jadalna i biblioteka zostały tak urządzone, aby wszyscy Monarchowie mogli z nich wspólnie użytkować. Biblioteka, mająca obicie żółtego koloru, zastawiona jest szafami okrytymi takiegoż koloru firankami.

— Z nim! Właśnie z nim. Ernest Welborn jest niegodnym zdrajcą!

— Niech go Bóg przeklnie! Będę ich ściagał... przywożę ją napowrót... zastrzelę go jak psa.

I szybkimi krokami podążył ku drzwiom, lecz schwycił go za ramię i zatrzymał.

— Czy oszalałeś panie Lascelles? Już teraz zapóźno. Gdzież ich szukać będziesz, ukrytych w takim labiryncie jak Londyn? A nadto, czy sądzisz pan, że Ida powróciłaby z tobą teraz?

— Ale on... ach, co za nikczemnik! Jak śmiało dopuścić się tego! A ja go niegdys kochałem jak brata!

Odwrocił się nagle i poszedł do okna. Łzy moje padały na nieruchomą twarz leżącego bez przytomnie starca.

Nagle zapukał ktoś do drzwi. Otworzyłam i ujrzałam na progu Justynę bladą, wylekłą, trzymającą list jakiś w ręku.

— To do pani; chłopiec ze wsi przyniósł. Czy panu lepiej?

— Nie. Jak tylko doktor przyjdzie, przyslij go natychmiast na górę Justyno. Któż może do mnie pisać? — zapytałam na śmiały, meżkiem pismem skreślony adres: „Miss Ethel Danvers.”

— Nie wiem proszę pani. Jaś Brown przyniósł ten list i mówił, że obcy pan, który stał w oberży, dał mu szyling za drogę; wysoki, piękny pan, który nosił zawsze długi płaszcz i duży kapelusz.

— Dosyć. Możesz odejść Justyno. Rozerwałam gorączkowo kopertę i czytałam:

„Duch z Riverdale Hall składa swe uszanowanie pannie Danvers i prosi potysiącokroć o przebaczenie za to, iż ją tak

Wspólna jadalnia obita jest zielonym aksamitem. Cesarz Wilhelm zajął apartament, złożony z gabinetu i sypialni. W gabinecie stoją meble safianowe; na jednej ze ścian zawieszono wielką mapę Kaukazu; wspaniały ekran i sliczny wazon etruski dodają wiele wdzięku i ozdoby temu gabinetowi. Sypialnia sędziwego władcy Niemiec ma obicie aksamitowe, popielatego koloru i także umeblowanie. Natomiast sypialnia cesarza Franciszka Józefa umeblowaną jest meblami adamaszkowemi, zielonego koloru, zastosowanemi do obicia ścian i portyery nad łóżkiem. Okna tych apartamentów wychodzą na piękny park Skierniewicki. Przed samymi oknami mieści się sliczny ogródek kwiatowy, z szerokimi ścieżkami i pięknymi kłębami.

Obiad galowy dla Cesarzkich Gości danym był w dniu 15-ym, w pałacu skierniewickim, o godzinie 7-ej wieczorem.

W dniu 16-ym z rana, zamiast zapowiedzianych łowów, odbył się przed pałacem przegląd dwóch batalionów pułków — angijskiego i pruskiego, stanowiących wartość honorową. Monarchowie mieli mundurzy rosyjskie. Ks. Bismark wystąpił w mundurze kirasyerskim, hr. Kalnoky w huzarskim.

Najjaśniejszy Pan przeprowadził obydwa bataliony, poczem cesarz Franciszek Józef przeprowadził własny batalion, a cesarz Wilhelm własny. Ks. Bismark wyszczególnił rozmową korespondenta „Kölnische Ztg.” Pawła Lindaua.

Trzej ministrowie: ks. Bismark, hr. Kalnoky i p. Giers cofnęli się do wspólnego gabinetu o godzinie dwunastej i zabawili taniec do piątej.

Oprócz ministra Najwyższego Dworu, hr. Woroncowa-Daszkowa, wojny Wannowskiego i komunikacji Possieta, są też obecni w Skierniewicach: główny Naczelnik kraju generał-adjutant Hurko, generał-adjutant Richter, generał świty J. C. Mości ks. Dołgoruki, wielki ochmistrz najwyższego Dworu ks. Trubeckoj, marszałek Najwyższego Dworu ks. Oboleński, ks. Łobanow-Rostowski poseł rosyjski przy dworze wiedeńskim, generał-adjutant Czerewin, generał świty J. C. Mości szef żandarmerji w Królestwie Polskiem Brock, generał-lejtnant gubernator warszawski br. Medem, generałowie Dandeville, Patuutyn i Konarzewski komendanci pułków, których szefami są koronowani goście.

— **Ze Zgierza** otrzymujemy wiadomość o wielkim pożarze, jaki nawiedził to miasto w nocy z wtorku na środę. Spaliła się mianowicie fabryka wyrobów wełnianych, istniejąca pod firmą pp. synów Fechnera. Straty obliczają na 250 tys. rs., a fabryka zaasekurowana była w towarzystwie Rosya.

— **Z Częstochowy** otrzymał „Kur. Por.” następujące zażalenie: „Bawiąc kilka dni w Częstochowie, zostałem zgorszony nieporządkiem i opuszczeniem, jakie widać na placach okalających Jasną Górę. Na placach tych chodzą swobodnie, z powodu połamanych baryer, wszelkie zwierzęta domowe, niszcząc i tak już niezbyt bujnie rozrosłe drzewa. Naturalnie, że strudzeni pielgrzymi nie mogą odpoczywać na zanieczyszczonych trawnikach i w miejscach, gdzie swobodnie krąży zwierzęta. A jednak ma-

### JEDEN FAŁSZYWY KROK!

PRZEZ

May Agnes Fleming.

Przełożyła z angielskiego

BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 206).

— Panno Danvers, zostań... powiedz mi... poszła, czy tak?

— Tak.

I zalkałam głośno, niemogąc się już powstrzymać. Ścisnął mocniej rękę moją a w oczach jego malowała się coraz większa, niewypowiedziana groza.

— Poszła—powtórzył znow zwolna, jakby chcąc wrazić sobie słowo w pamięć; „tak! a z kim ona poszła, panno Danvers?”

— O, panie Welborn, nie pytaj oto! Ja ci tego powiedzieć nie mogę.

— Musisz! — krzyknął z zaciśniętymi zębami, trzymając rękę mą jak w kleszczach. Musisz, bo mam prawo wiedzieć o tem. Powiedz mi jego nazwisko!

— O, panie Welborn! Panie Welborn! Jakże ja to panu powiem.

— Mów, — zawołał gwałtownie; mów, bo oszaleję!

— A więc, niech mu niebo przebaczy... imię jego Ernest Welborn!

Do grobu nie zapomnę tego strasznego wzroku! Nieszczęśliwy starzec puścił moje dłonie i ręce opadły mu bezwładnie.

— Boże, skróć życie moje! — krzyknął rozpaczliwie i runął na ziemię.

Poskoczyłam do dzwonka i szarpnęłam

tak silnie, że go zerwałam.

— To było gorsze, aniżeli *Et tu Brute*, — rzekłam do siebie z goryczą. O, Ernście Welborn, czemuż cię nie było tutaj, byś okrzyk ten mógł usłyszeć.

Służba wpadła, zdziwiona gwałtownym dźwiękiem dzwonka i cofnęła się z przerażeniem na widok pana, leżącego bez życia.

— Podnieś pana Williamie— a ty Rogerze wsiądź na konia i pędź po doktora. Pędź co koń wyskoczy... przedź! Położ pana na łóżku Williamie... pan nie umarł. Czy jest kto z gości na dole?

— Pan Lascelles przyjechał właśnie, — odparł przerażony służący; — jest u siebie. Czy mam iść po niego?

— Tak, tak, idź; powiedz mu żeby natychmiast przyszedł tutaj. Niebu niech będą dzięki, że już powrócił!

Służący oddał mi się szybko i w dwie minuty później wszedł Karolek Lascelles, blady, znużony podróżą, wylekły.

— Panno Danvers! Ethel! Co się stało? — pytał pośpiesznie.

— Zaraz panu powiem. Wyslij pan ztąd służbę, odparłam przyciszonym głosem, rozcierając zimne ręce nieprzytomnego starca.

Gdy pozostaliśmy sami: — Ethel, Ethel, co to znaczy? Gdzie Ida? — pytał.

— Ach gdzie! O, panie Lascelles! nie ma jej... uciekła!

— Uciekła! Ethel, co pani przez to rozumiesz?

— To co mówię, — odrzekłam z głębokim smutkiem: — uciekła! Tam leży list, przeczytaj pan.

Wziął go, przeczytał do końca i zatoczył się, jakby ugodzony ciężkim ciosem.

— Uciekła! Ethel, chyba nie z...

często nabawiał strachu. Ponieważ nie miałem możności widywania mej ukochanej Idy, w inny sposób, przywdziewałem zagrobowe szaty owej nieszczęsnej panny młodej i wchodziłem do Riverdale Hall, pewnym będąc, iż ktokolwiek mnie zobaczy, ucieknie w porę, tak, abym i ja mógł bezpiecznie się oddalić. Krzyk, który was tak pierwszej nocy przeraził, był krzykiem Idy. Byłem w ogrodzie a ona stała w przedsiionku; zbliżyłem się i wymówiłem jej imię a ponieważ panie przy lada sposobności krzyczeć muszą i ona zastosowała się do ogólnego prawidła i nastroszyła was, tak, że o mało nie postradałście zmysłów. Złotliwy duch jakiś natchnął mnie myślą pokazywania się panu tak często; ten sam duch był powodem, iż wziętem udział w owym balu maskowym i szepnąłem kilka słów prawdy do skromnych uszu pani. Ponieważ prawdopodobnie nigdy już innej nie będę miał sposobności, niech mi pani pozwoli złożyć obecnie powinszowania przyszłej pani Lascelles i zapewnić ją, że jakkolwiek ona sama umyślnie jest niewidoma, inni mają oczy i potrafią ją patrzeć. Nadto chcę ją też zapewnić i o tem, że szanuję ją więcej, niż wszystkie znajome mi panny i że nigdy szanować jej nie przestanę, jakkolwiek ona może nienawidzić będzie i pogardzać

Ernestem Welborn.”

Zmiałem list w ręku i rzuciłam go z gwałtownym uniesieniem na ziemię.

— I on może jeszcze w ten sposób pisać do mnie, po tem co uczynił — zawołałam z goryczą. Jego serce chyba z kamienia.

I to jest Ernest Welborn!

(Dalszy ciąg nastąpi).





# SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI

## MIASTA ŁODZI I OKOLICY

polecamy w wielkim wyborze nasze wyroby następujące:

Płótno bielone	maszkowe.	Płótno do opakowania
" " w zwojach	Obrusy bielone damaskowe.	" pod obicia
" " na mankiety	Garnitury stoł., bielone, wzorzyste.	Drylich na sienniki i gotowe
" " na kalesony	" " " damaskowe.	sienniki
" kreas,	Kościenne korp., biel. damask.	Drylich na podłogi.
Chustki białe do nosa	Serwety do kawy damask. szar.	Ścierki
Chustki do nosa z kol. brzegami.	z biał.	Płótno na wyspy
Płótno na prześcieradła, bielone	" " " z frendzlą.	" na powłoczki kolorowe.
" " " dobielane	" " " kolorowe.	Czerwony drylich pościelowy.
" " " z czerw. brzeg.	" " " z frendzlą.	Drylich materacowy.
" kreas na prześcieradła.	Serwety do kawy kolorowe da-	" skośny, szary.
Kreas	maszk. z brzegami i frendzlą.	" atlasowy.
" dobielany	Serwetki kolorowe deserowe,	Duks szary.
Rewańtuch	ze szlakami i frendzlą.	Drylich na spodnie, surowy.
Serwety do kawy, szare z bia-	Serwety do herbaty i serwetki	Drylich atlasowy bielony.
łem i białe z frendzlą.	deserowe do herbaty.	Duks bielony.
Serwety do kawy szare z koloro-	Serwetki deserowe z frendzlą	Szare płótno na spodnie.
wymi brzegami.	" " z kolorowe-	Płótno na suknie damskie, kol.
Serwety do kawy białe z koloro-	mi brzegami i frendzlą.	naturalnego.
wymi brzegami i frendzlą.	Obrusy przycinane w sztukach.	Płótno na suknie damskie jasne.
Ręczniki kuchenne	Obrusy z frendzlą wiązaną z	Tela Russa szara.
" hukowe	kolorowymi szlakami i bez.	Drylich szary.
" kreas, wzorzyste	Obrusy do wyszywania.	Drylich w pasy.
" bielone,	Obrusy.	Płótno introligatorskie.
" damaskowe	Serwetki deserowe.	Płótno na podkładki do kamaszy.
" kreas dobielane	Kołdry wełniane i bawełniane.	Materye meblowe, wzorzyste.
" wzorzyste dobielane, z	Serwety " "	Płótno na opony.
brzegami i frendzlą.	Dywany.	Worki płócienne.
Ręcz. wzorz. z kol. brzeg. i	" przed łóżko.	Worki drylichowe.
frendz. wiąz.	Prześcieradła kąpielowe w sztu-	Wańtuchy do wełny.
Ręczniki Hakabak, w sztukach	kach.	Płótno do nakrycia wagonów
" " w tuzinach	Płaszcze kąpielowe	drog żel.
" " białe z fren.	Garnitury " "	Półwełniane materye na kobiece
Obrusy kreasowe wzorzyste, bia-	Rękawiczki " "	spódnice.
łe i szare z białem.	Trzewiki " "	Różne gładkie i wzorzyste, lnia-
Obrusy kreasowe dobielane.	Prześcieradła kąpielowe	ne, półlniane i półwełniane
Serwety stołowe kreas, dobielane.	" " z frendzlą.	materye, na ubrania damskie
Obrusy przycinane w sztukach.	Ręczniki kąpielowe	i męzkie.
Obrusy białe, wzorzyste.	Płótno surowe	Lnianie i bawełniane kolorowe
Serwety stołowe, bielone i wzor-	" niebieskie	materye na koszule.
zyste.	" na podszewkę	
Serwetki stołowe, bielone, da-	" roletowe	

Próbki tych wyrobów przesyłamy na żądanie.

**Helle & Dietrich**

Ulica Piotrkowska dom własny № 249.

### TAKSA

Artykułów żywności w  
mieście Łodzi na czas  
od d. 1 (13) do 15 (27)  
Kwietnia 1884 r.

WOZOWINA	Ozna- czenie miary (lub w. i funt)	R. kop.
Mięsa z wołu opasowego.	1 Funt	13
Mięsa z wołu krajowego.	1 Funt	20
Polędwicy	1 Funt	65
Flaki z wołu	1 Funt	75
Serce, wątroba, dudy i płuca	1 Funt	18
Cynadry dwie	1 Funt	48
Ozór	1 Funt	65
Głowa z morda	1 Funt	33
Nogi	1 Funt	13 1/2
Łoju nietopionego	1 Funt	13 1/2
Mięsa kozernego.	1 Funt	13 1/2
WIEPRZOWINA.		
Wieprzowiny ze skórą i	1 Funt	17
biłem I gat.	1 Funt	15
" " II	1 Funt	14
Schabu	1 Funt	1
Głowa	1 Funt	22
Słowny świeżej	1 Funt	24
" obsuszonej	1 Funt	22
Sadła świeżego.	1 Funt	22
" obsuszonego	1 Funt	22
CIELEPCINA.		
Cielęciny niewydejęt	1 Funt	11
Głowa z mózgiem	1 Funt	16 1/2
Cztery nogi, kreski i śle-	1 Funt	40
dżiona	1 Funt	16 1/2
Letkie, serce i wątroba	1 Funt	16 1/2
BARANINA.		
Baraniny z tłuszczem	1 Funt	11
Głowa	1 Funt	11
Letkie, serce i dudy	1 Funt	11
Mięsa kozernego.	1 Funt	11
BUEKLI		
Bulek montowych	1 Funt	9
" zwyczajnych	1 Funt	6
" gryzkowych	1 Funt	3
CHLEBA.		
Chleba pyłtowego z mąki	1 Funt	4
z młyną parowego	1 Funt	4
Chleba z mąki pośledniejsz.	1 Funt	2 1/2

### NAUCZYCIELKA

polka, z patentem, życzy sobie przy-  
jąć miejsce w prywatnym domu, z  
wynagrodzeniem rs. 300 rocznie  
Łaskawe oferty listownie: S. Gie-  
rasieńska, Marszałkowska Nr. 41,  
mieszkania 10-ty, w Warszawie.  
601-1-3

### NAGRODY 5 RUBLI

otrzyma, kto wskaże lub odprowadzi  
psa: buldoga żółtego, Boks - do  
apteki A. Stopeczyka.  
595-1-3

### ОБЪЯВЛЕНІЕ

Судебный Приставъ Псковскаго О-  
кружнаго Суда Леванска основаниі  
1030 ст. уст. гражд. Сур., объявля-  
етъ, что съ 10 часоутра, будетъ  
продаваться движимое имущество Л.  
Вернера въ домѣ подлѣ 345 Видер-  
мана 15/27 Сентября, домъ подлѣ №  
265 Вайксельфшна 15/27 Сентября и въ  
домѣ Л. Вернера №32 и 1233, 19  
Сентября и 1 Октябр. г., находяще-  
еся въ тѣхъ-же домахъ состоящее изъ  
шерстянаго товара механическихъ  
станковъ, опѣненное въ торговѣ въ  
5743 руб., - коп. г. въ 1/16 Сентяб-  
ря 1884 г.

Судъ Приставъ  
**ВАНШІЙ.**

603-1-1

### KUCHERKA

z dobremi rekomendacyami, umie-  
jąca smacznie gotać bez pomocy  
gospodyni, znajdziejsce od 1-go  
października.

Wiadomość wedakcyi „Dzien-  
nika Łódzkiego

596-1-3

### Akuszerek N. Zandler

patentowana akademii peters-  
burskiej, przyuje osoby spodzie-  
wujące się słości w oddzielnym  
pokoju, z zawnieniem wygody i  
troskliwej opi.

Tamże jestkój z osobnem wej-  
ściem do odjcia.

Ulica Zawzka Nr. 438, mieszk-  
kania Nr. 6. 597-1-6

### MIESZKANIA

roznej wielkości  
i po rnych cenach  
**do wynajęcia**

przy ulicy Celnianej, w dawniej-  
szym domu C. Rychtera.  
597-1-1

Potrzbna jest

### GUWENANTKA

do początkowego wychowania dwóch  
panienek u państwa Bromberg. Mo-  
że być w średni wieku. Wymaga-  
ną jest znajom. języka polskiego  
i rosyjskiego.

Piotrkowska Nr. 516.

584-3-3

**DENTYSTA Iwanoff,**  
ulica Piotrkowska - a-vis cukierni  
Wüstehubego. 304-39-0

### GIEŁDA WARSZAWSKA d. 16 wrzesnia.

Weksl.	ZA	Dys- konto	Z końcem giełdy		Dopelnione transakcyje
			żądano	placono	
Berlin (161 1/2)	dl. ter. 2 d.	100 mr.	4	48.55	48 50
" " (161 1/2)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	4	48.45	48 40
Inne niem. miasta bank.	dl. ter. 2 d.	100 mr.	4	---	---
" " " "	kr. ter. 2 d.	100 mr.	4	---	---
Łondyn	dl. ter. 3 m.	1 £.	2	9.84	48 45
" " " "	kr. ter. 3 m.	1 £.	2	9.84	---
Paryż	dl. ter. 10 d.	100 Fr.	3	---	---
" " " "	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	3	39.30	39 22 1/2 17 1/2
Wiedeń	dl. ter. 3 d.	100 flor.	4	---	---
" " " "	kr. ter. 3 d.	100 flor.	4	81.30	81 10 15
Petersburg	dl. ter. 2 d.	100 rs.	6	---	---

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopelnione tranz.	Z końc. giełdy		Akcyje. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopelnio- ne tranz.	Z końc. giełdy	
			żąd.	placon				żądano	plac.
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	---	87.80	---	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	---	---	---
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	---	87.50	---	" " W.-Byd. 500 r.	4	---	---	---
" " " " male	4	---	93.60	---	" " " " 100 r.	5	---	---	---
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	---	93.60	---	" " " " Teres. 1000 r.	5	---	---	---
" " " " " "	5	---	93.60	---	" " " " 100 r.	5	---	---	---
" " " " " "	5	---	93.60	---	" " " " Fabr.-Łódzkiej	5	---	---	---
" " " " " "	5	93.40	93.60	---	" " " " Nadwiślańsk.	5	---	---	---
" " " " " "	5	---	93.60	---	" " " " Banku Handlowego	5	---	---	---
" " " " " "	5	---	93.60	---	" " " " w Warszawie 250 r.	5	---	---	---
" " " " " "	5	---	93.60	---	" " " " War. Ban. Dys. 250 r.	5	---	---	---
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5	---	---	---	" " " " Ban. H. w Łodzi 250 r.	5	---	---	---
" " " " " " II em.	5	---	---	---	" " " " War. Tow. Ub. od ognia	5	---	---	---
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	---	---	---	" " " " z wpl. rs. 125 250 r.	5	---	---	---
" " " " " " II	5	---	---	---	" " " " War. Tow. F. Cukru 500 r.	5	---	---	---
" " " " " " III	5	---	---	---	" " " " Cukr. Dobrzel. 500 r.	5	---	---	---
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	---	---	---	" " " " Józefów 250 r.	5	---	---	---
" " " " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	---	97.30	---	" " " " Czersk 250 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " lit. B.	5	96 85 80	97.20	---	" " " " Hermanów 250 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " male	5	---	97.---	---	" " " " Łyszkowic. 250 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " Ser. II lit. A.	5	---	---	---	" " " " Leonów 250 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " lit. B.	5	---	---	---	" " " " Częstocice 250 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " male	5	---	---	---	" " " " T. W. F. Stali 1000 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " Ser. III lit. A.	5	---	96.40	---	" " " " Tow. Lilpop, Rau i	5	---	---	---
" " " " " " " " lit. B.	5	---	96.30	---	" " " " Lcwenstein 1000 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " male	5	---	96.25	---	" " " " Tow. Zakł. Metal. B.	5	---	---	---
" " " " " " " " Ser. IV lit. A.	5	---	---	---	" " " " Hantke w War. 1000 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " lit. B.	5	---	---	---	" " " " Tow. Zakł. Górniczych	5	---	---	---
" " " " " " " " male	5	---	---	---	" " " " Starachowickich 100 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " Ser. I	5	---	94.25	---	" " " " Tow. War. Fab. Mach.	5	---	---	---
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	---	92.60	---	" " " " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " II	5	---	92.25	---	" " " " Wars. T. Kop. węgla i	5	---	---	---
" " " " " " " " III	5	---	92.10	---	" " " " Zakł. Hutniczych 250 r.	5	---	---	---
" " " " " " " " IV	5	---	90.80	---	" " " " Tow. Zakł. Prz. Baw.	5	---	---	---
5% Oblig. m. Warszawy	5	---	84.50	---	" " " " Tk. w Zawierciu 250 r.	5	---	---	---
Listy zast. m. Łodzi	5	---	83.50	---	" " " " Garb. Temler i Szwedeł	5	---	---	---
" " " " " " " " II	5	---	82.75	---					
" " " " " " " " III	5	---	---	---					
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	---	---	---					
List z 6% Wilenskie długot.	5	---	---	---					
krótkot.	5	---	---	---					

### Alpenkräuter Magenbitter

Wódka żołądkowa higieniczna z ziół alpejskich

AUG. F. DENNLERA z Interlaken (w Szwajcaryi)

jest wyborowym środkiem regulującym trawienie i prezer-  
watywą przeciwko wszelkim chorobom żołądka a szczególnie  
**przeciwko Epidemii.** Wyrabia się na całej Króle-  
stwo Polskie i Cesarstwo z ziół świeżych, dostarczanych przez  
wynałazcę ze Szwajcaryi, w jednej jedynie tylko naszej dy-  
stylarni parowej, gdzie też odbywa się sprzedaż hurtowa i  
częstkowa a dla dogodniejszego nabycia przez szanowną  
publiczność i pp. kupców w m. Łodzi wyłączna sprzedaż  
tak hurtowa jak i częstkową Alpenkräuter Magenbitter, oddana  
została M. Sprzączkowskiemu, właścicielowi składu win, oraz  
herbaty firmy Piotra Orłowa, ulica Piotrkowska Nr. 504.

Każda butelka opatrzona jest etykietą p. Aug.  
Dennlera i naszej firmy i tylko za dobroć wyrobu w  
takich butelkach ręczymy.

### Patschke & Meissner

PRAGA pod Warszawą  
ul. Targowa Nr. 158.

### RAJCHMAN & FRENDLER

BIURO OGŁOSZEŃ DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW  
Warszawa, — Senatorska 18